

Sztuka jest naśladowaniem natury
Arystoteles

MIMESIS

powiadasz Fidiaszu
że dla sztuki
zabiłeś wędrownego kormorana
a ograbiwszy go z formy
wypchałeś trocinami

formę skradzioną tak brutalnie
drżącymi w ekstazie dłońmi
złożyłeś na skórze kamienia

zapłakał kamień milczeniem
nigdy nie pragnął zostać ptakiem
jesienią odfrunął
do krainy kamiennych kormoranów

więc powiedz Fidiaszu
czy warto było dla sztuki
przelewać chwilowość życia
w wieczność rzeźby?

i tak pozostanie tylko
wypchana trocinami idea

Trwoga ujawnia nicość.
Martin Heidegger

GRÓB FILOZOFA

kiedy pisał
Dasein ist sein-zum-Tode
nie wierzyli mu
żyli jakby śmierci nie było

na wielkim jarmarku świata
kupowali, sprzedawali
rozkosze i cierpienia

byle zapomnieć

nawet gdy zabijali
tak okrutnie jak w Auschwitz
wypierali się nicości
nazywali ją szyderczo
ostatecznym rozwiązaniem

jego grób krzyczy
Byłem byłem ku śmierci
oto dowód

nie wierzymy

Byt jest, a niebytu nie ma
Parmenides z Elei

METAFIZYKA

bezksiężycowa noc
migocą świetliki gwiazd
zapatrzony w oczy wszechświata
trwam niczym posąg

ramiona wyciągnięte w ciemność
wsparłem na kolumnach ciszy
dłońmi głodnymi prawdy
dotykam ciała tajemnic

moje usta wypełnił
cierpki smak niepewności
wszystko istnieje
czy ludzi nas nicość?

*To co po nas zostanie
będzie jak płacz kochanków
w małym brudnym hotelu
kiedy świtają tapety*
Zbigniew Herbert

DLACZEGO KLASYCY 2.0

jest taka historia
z życia Zbigniewa Herberta

po festiwalu poezji
(kolejnej przegranej bitwie
o Termopile języka)
Allen Ginsberg
zapropozował
prochy i biseksualną orgię

Herbert odmówił
tłumaczył, że woli
wódkę, papierosy, prostytutki
klasycznie
(klasyczny umiar jest piękny
jak grzywa galopującego konia)

choć w gruncie rzeczy
to tylko
kwestia absmaku

Na wszystko patrz z punktu widzenia wieczności
Benedykt Spinoza

OSTATNIE PRZESŁUCHANIE

nazywam się Herbert
Zbigniew Herbert
nie mylić z innymi artystami
o tym samym nazwisku
pan to zapewne
naczelnym klawisz anielski
w zaświatowym więzieniu

owszem, przyznaję się
do uwielbienia ironii
ale żeby Stwórca
nie miał poczucia humoru
tego się po Nim nie spodziewałem

moje wizje zaświatów
i Sądu Ostatecznego
być może rzeczywiście
nazbyt cuchnęły
surowym mięsem

po prostu nie umiałem
oddzielić duszy od ciała
świata od Boga
rozpaczy od szczęścia
proszę mnie dobrze zrozumieć
nie chciałem porównywać

systemu rządów w Niebie
do komunizmu

to były metafory
obosieczna broń
rażąca pięknem i prawdą
albo brzydotą i fałszem
zależy czy znajdzie się w dłoniach
faryzeuszy czy mesjaszy

chyba bezpieczniej było
ograniczyć się do pisania esejów
uwieczniania w wierszach
filozoficznych kamyków
umarłych mitycznych bóstw
przedmiotów, których nie ma

Bóg zdecydował się jednak
uniewinnić mnie
za wiersz o kuszeniu Spinozy?

czyżby udało mi się
prawdziwie Go opisać
schodzącego po schodach
na sam dół
do piwnic wszechbytu
tam gdzie lśni
Jego pałac
zbudowany z nicości?